Francišk Olechnowič.

BAZYLIŠK

kazka ŭ 3 aktach.

(Adbitka z „Homana").

Wilnia. Drukarnia M. Kuchty, 1918 h.

Francišk Olechnowič.

BAZYLIŠK

kazka ŭ 3 aktach.

(Adbitka z „Homana“).

Wilnia, Drukarnia M. Kuchty, 1918 h.

Asoby:

JANKA
KNIAŽ
KNIAZIEUNA
WOI, BAJARY, NAROD.

AKT I.

Karčma. Pasiaredzinie dźwiery; z abodwych bakoŭ dźwiarej wokny. Na scenie bočki, stały, łaŭki, zedli. Sidziać: woi, mieščanie i inš. i pjuć.

Karčmar (da 1-ha miešč.)—Ab čym zadumaŭsia tak sumna, waša?... A mo' nalić jašče žbanoček miodu?

1-šy mieščanin.—Jak nie tužyć, kali zdaryłasia takaja bieda!... Ni z Wilni wyjechać, ani damoŭ wiarnucca, bo Bazylišk pilnuje bram miastowych!

Karčmar (zasumawaŭšysia). — Ech, lepš i nie ŭspaminaj užo, waša!

1-šy mieščanin.—Siahońnia woś: pasłaŭ ja, swajho syna s tawarami ŭ Połacak. Niet wiedama, ci žyŭ moj malec ci had jaho dzie źjeŭ!

Karčmar.—Što tut kazać! bieda biadočnaja — dy tolki!

2-hi mieščanin — (padchodzić da ich). — A ŭčora pryjechaŭ siudy moj brat... Ničoha, ščaśliwa prabraŭsia: Bazyliška nie spatkaŭ... A što jon raskazawaŭ, dyk prosta strach! Za murami, kaže, tam i siam haljuć trupy ludziej, što heny had zabiŭ... a tam, dzie prajšoŭ, dzie dychnuŭ tolki — trawa tam wysachšy zusim!

1-šy mieščanin.—Kažuć, što jak padkrucicca jamu dzie čeławiek, dyk całaha toj had adrazu i zjedaje!

2-hi mieščanin. — Dy nie! Nie tak wašeci raskazali... Pahany had takuju siłu maje ŭ wačoch, što jak tolki na čeławieka hlanie, — ŭžo čeławiek samleŭ! Tady jon pierehryzaje šyju i wysmoktywaje s čeławieka ŭsieńku kroŭ — i čeławiek užo mierćwiak!

Karčmar. — Awochci mnie! A što ž na heta kniaź? Ci ž sposabu nijakaha nima?

Woj. — Što kniaź! Jon wojska pasyłaŭ. Paklikaŭšy ŭsich dužejšych dy śmialejšych, zahadaŭ hada zabić. Wyjšli jany za mury, iduć, šukajuć... A toj jak wylez z nary, jak hlanuŭ na ŭsich, dyk nia wytrywali blesku jaho strašnych wačej i samleli... Jon wysmaktaŭ z usich kroŭ... Ciapier trupy za murami hnijuć...

Karčmar. — Dyk jakže ž žyć, kali jon z miesta chodu nie daje?! Ci ž radańskі nijakaj tut nima?

Woj.—Kniaž klikaŭ wajakaŭ, pytaŭsia, chto jašče adwahu maje jšci na baraćbu? Achwočy byli... dy nichto nie wiarnuŭsia — ŭsie zhinuli!

1-šy mieščanin.—Ciapier, ja čuŭ, wialikuju nahradu abiecaje kniaź tamu, chto miesta našaje ad hada aswabodzić.

Woj. — Nia wiedaju, ci znojdziecca achwočy!...

2-hi mieščanin. — Bo wiedama, ŭ wojaŭ duša ciapier nia ŭ sercy, a ŭ piatach...

Woj (uskakiwaje). — Ty jak pawažyŭsia kazać tut hetki skaz! Ej, h'adzi, waša, kab za jazyk twoj usia haława nie zwaliłasia s plečl

Karčmar (miž imi). — Waša, a, waša! Nie swaryciesia! I biez taho biady jość šmat!

Woj (da 2 ha miešč.), — Dobra wašeci tak kazać, a paprabuj sam iści na Bazyliška!...— Pastaŭ proci mianie choć sto ludziej takich, jak ja: śmieła wyjdu proci ŭsich; ale iści na baraćbu z hadam, — o, nie!... Jon musić wylez s piekła!

1-šy mieščanin.— Byli kaliś takije, što i čortu z darohi nie ŭstupali!

Woj. — S čortam zmahacca — nia rycarskaja sprawa!

2-hi mieščanin. — Čorta chitraściu zwaješ..

3-i mieščanin.—Abo achwiaru musiš dać..

Usie. — Achwiaru?!

Karčmar. — O, hore nam! Niskul nima ratunku!...

3-ci mieščanin. — Ratunak — jość!

Usie (zacikawiŭšysia). — Jaki?

Woj (da 3-ha mieščan.) — Z wačej ja wašych baču, bytcym wy wiedajecie niešta...

3-ci mieščanin.—Šmat ludziej užo wiedaje ab hetym.

Karčmar. — Dy što? Kažy! Zdajecca, što radasnuju nawinu waša maješ.

1-šy mieščanin. — Kali nam maješ niešta skazać, kažy chutčej, nia muč tak biez patreby!

Woj. — Tut sprawa ważnaja, nia tre' rabić sakretaŭ!

3-ci mieščanin.—Ab tym sakreci chutka ŭsie dawiedajucca žychary.

Woj.—Ciarpliwaści nie chwatajel

1-šy mieščanin.—Kažy! Nia muč!

2-hi mieščanin.—Kažy, waša, chutčej.

} razam.

3-ci mieščanin.—Jość tut, u našym mieści adzin stary čeławiek. Jon mnoha wiedaje takoha, čaho inšym ludziom nikoli nie spaznać. Jamu i ptušak, i żwiaroŭ, i nawat mowa traŭ znajoma. Zdajecca, skrytaści prad im nidzie, ni ŭ čym nima...

Woś ludzi da jaho pajšli pytacca, što rabić! Jon radu daŭ...

1-šy mieščanin. — Kažycie ž nam jakuju?

2-hi mieščanin.—Kažy, kažy, waša, chutčej!

} razam

Woj. — Jakuju radu?

3-ci mieščanin. — Treba achwiaru dać.

Usie. — Jakuju?

3-ci mieščanin.—Bazylišk datul nas budzie mučyć, pakul my nie damo jamu taho, čaho žadaje.

Usie. — Čaho ž jon choče?

3-ci mieščanin.—Kniazieŭny!
Usie (zdziwawaŭšysia i spužaŭšysia).—Aaa!
3-ci mieščanin.—Toj čeławiek kazaŭ: treba kniazieŭnu ŭziać, wywiaści za mury i prywiazać da drewa niepadalok ad nary, ŭ katoraj had žywie. Tam Bazylišk z jaje ŭsiu wysmakče kroŭ i pojdzie, skul pryjšoŭ — za trydcać hor, za trydcać rek!

(paŭza)

Woj. — Kniazieŭny kniaź nie daść!
1-šy mieščanin.—Oho! nie daść! Dyk sami woźmiem!
2-hi miešč.— Dyk što rabić? Pryjdziecca zhinuć usim!
3-ci miešč. —Tak... Ratawać treba siabie i ŭsich!

Za scenaj čuwać homan.

1-šy miešč. — Jak že jaje ŭziać? Jana ŭ charomach kniaziewych. A warta dobra tam pilnuje bram, dźwiarej...
3-ci miešč. (pakazywajučy rukoj na wakno). — Čujecie? Tam hamanić narod. Chutka ŭsie pojduć na zamak! Nijakaja staroža narodnaj chwali nie strymaje!
2-hi miešč. — Čaho ž tady i nam siadzieci, złažyŭšy ruki? Kudy ŭsie, tudy i my! Dyk pojdziem, waša!

Usie. — Pojdziem! idziem!

Za scenaj trubiać u roh.

1-šy mieśč. (zdziwawaŭšysia) — Trubiać u roh?!

Woj. — Što heta značyć?

Usie biahuć da wakon i dźwiarej. Praz adčynienyje dziwiery widać kniaziawych ludziej, akružanych chmaraj narodu.

Woj. — Pasłancy kniaziewy!

1-šy mieśč. — Z jakoj ž jany nawinoj?

Pasłaniec (čytaje za scenaj papieru)— ...tamu z mužoŭ našaha miesta, jakoha budź stanu, katory adważycca wyjści za miastowy mur na baraćbu sa złym hadam Bazyliškam, pryčyniŭšym nam hetulki nieščaścia, i ŭ henaj baraćbie ŭbjeć iaho na śmierć, — ŭdziačnym našym kniaziewym sercam damo wialikuju nahradu: dwadcać tysiač kop hrošej, sto kažuchoŭ sabolich, sto asiedłanych kaniej, sto wopratak čyrwonych, tysiaču niawolnikaŭ i dažywotnaje ŭładarstwa na adnym z našych zamkaŭ!

Narod za scenaj hamanić, śmiajecca.

1-šy mieśč. — Che-che! spaznilisia! Nichto nia pojdzie!

Woj. — Nima durnych, katoryjeby jšli na peŭnuju zahubu!

2-hi m i e š č. — Hodzi ŭžo za miastowym muram walajecca niepachawanych kaściej!... Nichto nia pojdzie!

3-ci m i e š č.—Dyk čahož my čekajem? Mielisia ŭsie išči razam z narodam — u kniaziewy charomy! (pakazywajučy na wakno) Bačycie, narod iznoŭ kipić, pływie na zamak...

2-hi m i e š č. — Ale. Dobra waša kažeš. Woś tolki zapłaču za miod. . (daje karčmaru hrošy).

K a r č m a r *sabiraje hrošy.* U s i e *jamu płaciać.*

K a r č m a r. — Kudy usie, tudy i ja! Začyniu swaju haspodu i pajdu z wami brać kniazieŭnu!...

Za scenaj čuwać śpieŭ:

Čaho maja duša, —
čaho sumuje?
Nie znaju ja,
čamu duša, —
čamu duša sumuje!

Usie hladziać na wulicu.

1-šy m i e š č. — Chto heta piejaŭ?

2-hi m i e š č. — Ci ž waša nia wiedaješ? Heta ž durny Janka!

1-šy m i e š č. — Pieršy raz čuju.

W o j. — A skul že waša, što nia wiedaješ?... Žywie ŭ našym mieści niejki malec, kli-

čuć jaho: durny Janka. Ničoha jon nia robić, woś tolki chodzić, zadzioršy haławu ŭwierch, bytcym zorki na niebi ličyć, — dy piaje abo na dudzie ihraje. Nikoli jon razumnaha nie skaže słowa, zaŭsiody niejkaje hłupstwa, až śmiech biare, bo wiedama — durny. Woś i ciapier: narod sabraŭsia rabić dzieła, a jon — piaje!... O, čujecie-iznoŭ!...

Za scenaj iznoŭ śpieŭ:

Ćamu z woka majho
sleza skaciłaś?
Nie znaju ja,
čamu śleza
z wačej skaciłaś.

Chto daść adkaz, ach, chto,
čaho sumuje
duša maja?
Nie znaju ja,
čaho duša
sumuje.

Za scenaj narod śmiajecca.

1-šy m i e š č. — A daliboh, durny!...

2-hi m i e š č. — Śmiajucca ŭsie, dajuć darohu... Nadta ŭžo jon śmiešny!

W o j. — Hlańcie, — idzie siudy!

K a r č m a r.—Ja čašam čaru miodu z łaski jamu daju... Škada, bo choć durny, dyk že i jon stwareńnie Božaje...

J a n k a (ŭchodzić).

K a r č m a r. — Nu, wybačaj, Janka, ale siahońnia idzi sabie dalej... Haspodu začyniaju (biare kłučy). Jdziem usie na zamak.

J a n k a.—Na zamak? Dziela čaho?

K a r č m a r.— Ech ty, durny! Kniazieŭnu ŭziać! I ty chadzi, ŭsiož budzie ludziej bolej!

J a n k a (spałochaŭšysia). — Kniazieŭnu? Kudy?! na što?!

1-šy m i e š č. (da inš.) — Dy kińmo dziańhuhić!... Na zamak!... u pałac!...

Usie apiača Karčmara i Janki wychodziać.

K a r č m a r. — Ničoha, durnieńki, nia wiedaješ.... Kab Bazylišku jaje addać! Tady iznoŭ ščaśliwy ŭsie budziem! Tady had pojdzie pročki!... Nu wychadzi chutčej, bo treba začyniać haspodu!

J a n k a (s krykam).—Što každecie!? hetaha nia može być!

K a r č m a r. — Čaho ž spužaŭsia? Dyk nie ciabie ž kidajuć Bazylišku, a kniazieŭnu!

Za scenaj homan:

„Dawajcie kniazieŭnu! pojdziem u pałac“ i h.d.

J a n k a.—Što ja čuŭ! O hore mnie!.. (raptam): Tre' ratawać kniazieŭnu! (biažyć da dźwiarej).

K a r č m a r (chwataje jaho za pału).—Kudy? čekaj! zara pojdziem razam! Kudy śpiašyš?

J a n k a. — Ja — hada jdu zabić! (wyrywajecca i wybiehaje).

K a r č m a r (ščyra śmiajecca, hledziačy za im). — Cha — cha — cha! — Oj, jakij-že durny! Cha — cha cha!...

Za scenaj homan robicca wialikšy.

Kurtyna.

AKT II.

Sala ŭ kniazieŭskim pałacy. U zadniaj kulisie wokny. Z lewaj starany tron, naprociŭ tronu — dźwiery.

Kniaź siadzić na tronie. Bajary i woi stajać, sumna apuściŭšy hałowy.

K n i a ź (hładzić pa čarodzi na ŭsich). — Značyć, nichto nia pojdzie? (paŭza) Nichto!! O soram!... Hdzie ž maje adważnyje woi?! — Nima! — Tut zajačyje ŭsiudy baču sercy, a sam ja, značyć, — zajačy kniaź! O soram, soram wam! o soram mnie! (zakrywaje wočy rukami; paŭza). Ci pajšli ŭžo ŭ roh trubić i klikać žycharoŭ ići na Bazyliška?

1-šy b a j a r y n. — Pajšli, kniaže!

K n i a ż. — Niaŭžo ž niwodnaha nie znajdu ŭ całym mieści? Ja ž takuju wialikuju abiecaŭ nahradu! (p a ŭ z a). Nu, što-ž wy tut maŭčycio, moŭ aniamieŭšy! Kažycie niešta! Jak wam zdajecca? ci znojdziecca taki hieroj, što pojdzie prociŭ hada?

S t a r y b a j a r y n. — Zdajecca mnie, što nie, — nia znojdziecca takoha. Užo nadta mnoha ludziej zahubili swajo žyćcio; šmat užo kaściej ležyć pad hołym niebam za miestowym muram! Ludziej zniaŭ strašenny łak!... Nie!...

musić užo nichto nia pojdzie na hetaje ciažkoje dzieła!..

Ty, kniaže, ciapier zakid kinuŭ, što zajačyje sercy bjuć u našych hrudziach... Kniaže! naš rod achwiaru swajej krywi ŭžo daŭ! Ja adnaho mieŭ syna... Jon zachacieŭ pajšci... Ja nie zabaraniaŭ... Ja sam skazaŭ: idzi!... Ciapieraka na maich rukach dwoje maleńkich unučat i maładaja świakroŭka, nie znajačuja ščaścia, radaści... I dzień, i noč u slezach!..

Kniaže! niesprawiadliwa nie kažy!

Małady bajaryn. — Moj brat tak sama..· Pajšoŭ, —nie wiarnuŭsia!... Jon bolš čym bratam, druham jon byŭ mnie! Kali pryjšła patreba, ja skazaŭ: idzi, bratok, addaj za baćkaŭščynu kroŭ!... Ciapier ruka jaho mieča ŭžo bolej nie padymie, mo' hruhany ŭžo wydzieŭbli jaho jasnyje wočy, a ad maładoha cieła astałasia adna hnil!...

Kniaź! niesprawiadliwych zakidaŭ ty nie rabi!

Kniaź (bytcym da siabie). — Tak... tak!... ja wiedaju ciapier, što treba mnie zrabić.

Za woknami čuwać homan.

Kniaź. —Što heta?

Usie biahuć da wakon.

Kniaź. —Čaho jany kryčać? Čaho narodu treba?!

1-šy bajaryn. — Kala zamku chmary narodu... Łamajuć bramu!... warta strelajeć z łukaŭ...

Adzin z warty (ubiehaje)—Kniaź! Strašennaje nieščaście!.. Ratujciesia!...

Kniaź. — Što takoje? kažy spakojna.

Adzin z warty. — Kniaź! Narodu šmat... usie žychary miesta abstupili zamak!...

Kniaź.—Čaho-ž chočuć?

Adzin z warty (paśla karotkaj paŭzy).—Kniazieŭny!

Kniaź — Što!!

Adzin z warty. — Kryčać, što kal nichto nia pojdzie zabić Bazyliška, dyk treba jamu dać achwiaru; što had tady tykiela pojdzie pročki, jak wywiaduć za mur kniazieŭnu i tam prywiažuć da dubu, kab jon wysmaktaŭ z jaje kroŭ...

Kniaź (ustaje). —Tak... (d. s.) Značyć—moj čarod...

1-šy bajaryn. — Kniaź! Što chočecie rabić?

2-hi bajaryn. — Kniaź! Ucikaj s kniazieŭnaj praz padziemny chod!

Kniaź. — Nie! Ja miesta majho i tronu nie pakinu! Ja wiedaju, što tre' rabić... Dajcie mnie mieč!

1-šy bajaryn (daje jamu mieč).

Kniazieŭna (ŭbiehaje i kidajecca da kniazia). — Tata! Što tut robicca? što heta značyć? Narod sabraŭsia, kryčyć... Ja hlanuła praz

wakno majej światlicy, až raptam, jak pabačyŭ mianie narod, pačaŭ kryčać: «woś jana, wun! kniazieŭnu dawajcie nam!» (z płačam). Čaho jany chočuć ad mianie? Tatačka! Ja zła nikomu nie zrabiła!

K n i a ź (kładzie ruku na jaje haławu). — Och, dzietańka maja! Bywaje tak, što toj chto robić zło, pašanu u narodzi maje, a čeławiek z dušoju biełaju, jak śnieh, idzie na muki... Dy supakojsia, dzietańka maja, pakul ja žyŭ, nie upadzie z hałowańki twajej niwodzin wałasok.

K n i a z i e ŭ n a. — Čaho ž narod kryčyć? Cym niezdawoleny?

1-šy b a j a r y n (hledziačy praz wakno).— Bramu wyłamali!.. Uwarwalisia!.. Biahuć siudy!

K n i a z i e ŭ n a. — Tata! Čaho jany?

2-hi b a j a r y n. — Kniaź! Ja — wierny twoj słuha! (wyciahiwaje mieč) Woś moj mieč!... Ja stanu la paroha i, kali chto zachoče tut uwajści, dyk uwojdzie tolki praz moj trup!

3-ci b a j a r y n. — J ja z achwotaj haławu swaju addam za kniazia!

I n š y j e. — I ja!... i ja!...

K n i a ź. — Pačekajcie!... Schawajcie swaje miačy! Kroŭ waša mianie nie abaronić, tam — narod! Ja wiedaju, što treba rabić. Skažycie warcie, kab nie baraniła... Chaj puścić narod siudy!

1-šy b a j a r y n (idzie da dźwiarej).

Narodny homan robicca bližejšy, hałaśniejšy. Raptam dźwiery adčyniajucca i na ścenu ůbiehajeć hramada narodu s krykami:

I Kniaź! Dawaj dačku!...

II. Dawaj kniazieŭnu!...

III. Woś jana!... biarem!... i h.p.

Kniaź (hrozna). — Stojcie! Skažycie mnie spakojna, čaho wam treba?

1-šy z narodu. — Kniaź! Užo času šmat, jak za miestowym muram u lochu Bazylišk žywie. Sam dobra wiedaješ, skolki s łaho biady — nieščaścia. Sam wiedaješ, kolki ludziej marna zhinuła... I rady nijakaj nima, bo hada hetaha nichto zabić nia može!

Ale woš ludzi mudryje skazali: jak addamo kniazieŭnu Bazylišku, jon zdawolicca i pojdzie ad nas, skul pryjšoŭ, — za trydcać hor, za trydcać rek.

Kniazieŭna. — Achn! (sa stracham tulicca da kniazia).

1-šy z narodu. — Nichto ŭžo nia choče iści na niaroŭny boj. I sprawiadliwa. Nima što hinuci darma, — smierciu swajej nichto z nas sprawy nie paprawić. Čekali my: može adnače znojdziecca śmieły, što ščaścia sprabawać jašče zachoče. Nima. — Dyk dawaj, kniaže, kniazieŭnu.

Inšyje z narodu.—Dawaj kniazieŭnu!..

Kniaź. — Čekajcie! Jašče rana. Jašče adzin čeławiek pojdzie za miesto hlanuć ŭ Bazyliškawy wočy.

U s i e. — Chto? chto?...

K n i a ź (ŭstaje). — Ja!

U s i e (parušenyje):

I. Aa!!

II. Kniaź!?

III. Jon sam pojdzie?!

IV. Żywym nia wierniecca!... i h. p.

K n i a z i e ŭ n a. — Baćka — kniaź! nie! nie! Ty nia pojdzieš! Ty stary!...

K n i a ż. — Chacia stary, — ruka maja jšče duža krepka trymaje hety mieč.

K n i a z i e ŭ n a. — Baćka! nie, nie! nia pojdzieš! Ty zhinieš tam!

K n i a ź.—Kali prydziecca zhinuć — zhinu! Kali niwodnaja ruka nia chapajecca za mieč, ja sam pawinien tam iści, kab baranici miesto.

K n i a z i e ŭ n a. — Nie, nia pojdzieš,— nie! Tut twoj tron, twaja pawinnaść — tutka być i mudra kniaźstwam upraŭlać!... (da w o j a ŭ): Hlańcie wy! Ci-ž wam nia soram? Woś stary kniaż dryžačaju rukoju biare swoj mieč i sam — adzin na woraha idzie! A wy staicio tut, nie kratajučysia, jak pni! Hladzicio ŭ niz, bo nia śmiejecie padniać wačej swaich. O, soram wam!—što? Škoda wam swajej krywi? O, nie škadujcie, nie! bo ŭ žyłach u was nia kroŭ ciače, a ciopłaja wada!

K n i a ż. — Puści, dačka!

K n i a z i e ŭ n a. — Nia pojdzieš, kniaź! Dyk słuchajcie-ž! Kali dahetul jašče nie pačyrwanieli

wašy twary, kali dahetul jašče wy nia wydzierli sabie biazstydnych wačej swaich, kab nie hladzieć na ŭłasny styd, dyk mo' ciapier ad soramu kroŭ wočy wam zalje! —

Kazali wy, što Bazylišku treba dać achwiaru, kazali wy, što kali mianie addaścio jamu, jon pojdzie sabie pročki, — dyk słuchajcie: taho nia budzie, kab mielisia mianie zwiazanuju, jak niawolnicu, ciahnuć za bramu. — o nie!... Sama siabie swajej achwotaj na achwiaru addaju, kab rodny kraj moj ratawać i — was! Baćka—kniaž! bywaj zdaroŭ! (abyjmaje kniazia).

K n i a ź. — Dačka! Apamiatajsia! Što robiš? (zatrymliwaje jaje).

K n i a z i e ŭ n a. —Bačka, pušci! Jdu! takaja dola ŭžo maja (wyrwałasia z ruk kniazia i idzie)

K n i a ž (jak wyš.)—Dačka! čekaj! nia jdzi!

Usie z apuščenymi haławami cicha prad joj rastupajucca. Jana jdzie da dźwiarej. Ža dźwiarami čuwać homan. Ubiehaje pasłaniec.

P a s ł a n i e c (zamaryŭšysia). Kniaź!... znajšoŭsia!... jość adzin!... choče jści na Bazyliška!

J a n k a (ŭchodzić).

U s i e:

I. Chło taki?

II. Chto jon?

III. Skul uziaŭsia?

IV. Woś adwaha!

V. Dyk heta ž durny Janka!... i h. d.

Paŭza.

K n i a ż (da Janki). — Chočeš iści?

J a n k a. — Ale.

K n i a ż. — Idzieš wialikaje zrabici dzieła... Kali ŭsich uziaŭ lak, ty ŭ taki moment swajej achwotaj na Bazyliška jści chočeš! — Twaja adwaha warta wialikšaj nahrady, čymsi taja, jakuju ja abiecaŭ. Kali hada zabješ i biudzeš žyŭ, ŭ nahradu atrymaješ...

J a n k a. — Nia treba mnie, kniaź, twajej nahrady!...

U s i e (zdziwawaŭšysia):

I. Nia treba nahrady?

II. Nahrady nia choče?

III. Ašaleŭ, ci što?

IV. Abraziŭ kniazia!.. i h. p.

K n i a ź. — Što heta?! Ci-ž nia ščodraja nahrada? Ci-ž tabie mała?

J a n k a. — Taho, što chočeš dać, daješ ty wielmi mnoha, a taho-b, što ja chacieŭ-by, ty nie dasi.

K n i a ź. — Ćahož ty chočeš?

J a n k a — Nia budziem my ciapier kazać ab hetym.

K n i a ż — Dziŭnaja twaja hutarka!... Jakoje ž aružže dać tabie, bo baču, što staiš tut z hołymi rukami?

1-šy w o j. — Woś wostry mieč, — jon s samaj lepšaj stali!

2-hi w o j. — A mo' rahatynu? Woś maješ! (daje).

3-ci w o j. — A ad mianie waźmi ty tarču hetu...

J a n k a. — Nia treba tak mnoha!... waźmu tykiela rahatynu adnu. Dy aprača taho mnie jašče treba adnej rečy...

K n i a ż. — Kažy!

J a n k a. — Taho, što mnie patreba, nia wiedaju, ci znojdu tut u was, bo heta nie mužčynskaja reč, a dziawočaja. I prydziecca mnie chiba zwiarnucca da kniazieŭny..,

K n i a ź. — Čaho tabie? kažy!

J a n k a. — Lusterka!

U s i e (dziwujucca). — Lusterka?!

K n i a ż. — Prynieści lusterka kniazieŭny!

J a n k a. — Kniazieŭna! wybačaj, što zabiraju reč patrebnuju tabie, niamuju świedku twajej krasy!... Dy jašče nia ŭsio: daj chustačku z haławy swajej, kab mieŭ ja zakryć čym twar, kali Bazyliŝk zachoče hlanuć u wočy mnie.

K n i a z i e ŭ n a (daje chustačku). — Woś maješ.

S ł u h a (niasučy lusterka). — Woś lusterka! (daje kniaziu).

K n i a ż (addaje lusterka Jancy). — Woś maješ lusterka!

J a n k a. — Ciapier ja užo hatoŭ!

K n i a ż. — Čekaj! (daje jamu roh). Woś damo tabie jašče hety roh tura. Kali budzieš šča-

śliwiejšy za inšych i ŭdasca tabie woraha zabić trubi ŭ roh. Chaj my i ŭsie žychary miesta dawiedajucca ab twajej pabiedzi... Try dni budziem čekać. Kali ŭ ciačeńni hetych dzion my roha nie pačujem, dyk heta budzie znak, što ty zhinuŭ i, značyć, nastaŭ tady ŭžo moj čarod!... Tady, dačka, nia strymliwaj mianie!... Ja pajdu tdy, kudy kliče mianie maja pawinnaść i pajdu śmieła wypaŭnić jaje. Kali ž, jak i ŭsie, zhinu i ja, tahdy dačka, zapłač nad maładym žyćciom swaim...

1-šy w o j. — Nie, kniaź! Tahdy nia ty pojdzieš! Chaču ja dać dokaz, što ŭ maich hrudziach nie zajačaje serce bjecca... Chaj toj malec idzie,— jon wykliknuŭsia pieršy... Kali ž by zhinuŭ jon— pajdu — ja!.

2-hi w o j. — I ja!

3-ci w o j. — I ja!

I n š y j e. — I ja! I ja!

J a n k a. — Ciapier i smierć ščaściem budzie dla mianie, bo prykład moj dadaŭ adwahi inšym. Užo ciapier ciabie, kniažeŭna, narod nie pawiadzie na muki—ty waratawana! (da kniazia). Kniaź! Ty abiecaŭ nahradu tamu, chto zabjeć Bazyliška, a ničoha nie kazaŭ ab tym, što zhinieć. Ciž jamu nie wartač dać nahradu?

K n i a ź (zdziwawaŭsia). — Niaboščyku nahradu?

U s i e. — Što jon kaže?!

J a n k a. — Woś maja prośba: jak zhinu ja, dy znojdziecie moj trup, to zakapajcie jaho ŭ

ziamlu z hetaj chustačkaj na hrudziach... Nasypcie nada mnoj kurhan... A ty, kniazieŭna, kali na ciabie nadojdzie sum — taki, što až slozy pasyplucca z wačej, schadzi na toj kurhan, — i može choć adna ślazinka prypadkam kapnieć na piasok, prasočycca skroź ziamlu i ŭpadzie na maje hrudzi... Prycisnu chustačku — pamiatku twaju macniej da serca i budu ciešycca u damawinie, što heta cichaja ślazinka z wačej twaich sarwałasia mo' z žaŭ pa mnie..

I woś usia nahrada la mianie! .. (da kniaz'a): Jdu! kniaź! błahasławi!

K n i a ż. — Idzi i ščaśliwa wiertajsia!

J a n k a (wybiehaje).

Narod i niekalki wojaŭ iduć za im. Jnšyje hladziać praz wokny.

K n i a z i e ŭ n a (staić pry adnym z wokan).

K n i a ż (siadzić zadumaŭšysia na tronie).

1-šy w o j (pry waknie). — Idzie, —narod jaho prawodzić!...

2-hi w o j (tak sama).—Užo jon blizka bramy!

3 ci w o j (t. s.). — Kabiety płačuć...

4-y w o j (t. s.). — Niechta hości kwietak kinuŭ!...

1-šy w o j. — Užo adčyniajuć bramu...

2-hi w o j. — Jon zatrymaŭsia kala bramy... Hladzić siudy na zamak...

3-ci w o j. — Ciapier niejki znak rukoj daje...

4-ty w o j. — Užo pajšoŭ! —

K n i a z i e ŭ n a (kryčyć praz wakno).—Wierta,sia žyŭ!...

Kurtyna.

АКТ III.

Pole za muram. U hłybi sceny lažyć trup rycara.

Janka (ŭchodzić). — A woś jašče adzin! (pryhladajecca): Hety musić užo šmat dzion lažyć: zbroju pakryła irža, twaru nie raspaznać, wočy wydzieŭbali hruhany!...

Pajšoŭ ty wieračy ŭ pabiedu, pajšoŭ ty s pieśniaj žyćcia na wustach, pājšoŭ z haračym sercem u hrudziach!...

Ciapier niedzie maci twaja haračyje ślozy praliwaje, dy ŭzdychaje dziaŭčyna krasnaja twaja...

Taki kaniec.

Mo' i mianie taki kaniec čekaje? Hruhany čornaj chmaraj załapočuć zaŭtra nad świežym trupam, — dy tolki s tuhi pa mnie nie ŭpadzie z ničyich wačej śłaza, z ničyich hrudziej nia wyrwiecca ŭzdoch pa mnie, bo ja adzin na swieci, ja — durny Janka!

E, hodzi sumawać! Što maje być, chaj budzie! kali ž prydziecca nawat zhinuć, nichaj i tak!... bo dla jaje ja achwiarawaŭ žyćcio!...

Kniazieŭna! Lublu ciabie!...

Kniaź sulić wialikuju nahradu... A dla mianie najwialikšaj byłoby nahradaj słuhoju twaim być praz usio žyćcio!...

Dahetul ja što dzienna chadziŭ kala zamkowaha płotu. Hladzieŭ u wierch, tam, dzie na rahu pad wiežaj bliščeło wakonce jaje swiatlicy. Woś, ranicaj wakno kniazieŭna adčyniaje... Pabačyšy jaje, ja praz uwieś dzień byŭ ščaśliwy, bieh u les, piejaŭ, raskazywaŭ ab swajej radaści sosnam, ptuškam...

A ŭ wiečar iznoŭ wiertaŭsia pad kniaziewy płot na swajo miesco i—znoŭ bačyŭ jaje. Sonce chawałosia za niebaschił, a jana hladzieła na jaho čyrwony kruh, razwitywajučysia z dniom. Tady ja pačynaŭ ihrać na dudzie abo piejaŭ ab tuzie dušy majej.

I tam pad płotam zasypaŭ. Warta nie raz, pabačyŭšy mianie u načy, chacieła won prahnać, dy pašla dali supakoj, śmiejalisia tolki: durny Janka!

A ja śniŭ piekny son a sławie i kachańni!

Kazali ludzi, što ja na świecie lišni, što pažytku z mianie nijakaha nima, niezdatny da raboty, bo durny, adnak pieśni majej słuchali prahawita i dawali z litaści: chto kusok chleba, a chto sała, a inšy miodu zban, — i žyŭ ja, jak matyl, — biez patreby, — dzieła radaści ludzkoj tykieła...

Što heta? (słuchaje). Čuju, — niechta biažyć... Mo' heta Bazylišk? Treba być hatowym... (razwiazywaje s chustački lusterka i zatrymliwajecca pry kulisie).

Ubiehajuć 2-je ludziej.

1-š y (padaje zamaryŭšysia). — Och, nie mahu!.. Sił užo nie maju! Tut zhinu!..

2-h i (tuzajučy 1-ha). —Ustawaj, zbiary apoški sił, paśpiejem: adsiul widać užo miesto!... Nu, chutčej!

1-š y (słabym hołasam). — Usio ŭodna... Sił nie maju bolej...

J a n k a (padychodzić da ich).

2-h i (da Janki). — A, malec!... Chadzi, pamažy mnie jaho padniać, — i uciekajmo, bo honicca za nami Bazylišk!...

J a n k a. — Bazylišk? Dyk ja-ž jaho čekaju!...

2-h i. — Zdureŭ!!... (da 1-ha): Ustawaj, bratok, ustawaj, — i uciekajmo! Toj malec šalony! (abodwa wybiehajuć sa sceny).

J a n k a. — Ja ašaleŭ? Być može... Nia wiedaju...

Čuwač zdalok wyćcio Bazyliška.

J a n k a. — Nichaj razwiažecca los moj i baćkaŭščyny majej! (wybiehaje).

Na scenu ŭchodzić B a z y l i š k. *Jon šypič, chrapić, ahniom dyšyć. Wočy bliščać zialonym bleskam. Razhledajecca pa scenie.*

J a n k a (ŭbiehaje na scenu z zawiazanymi chustečkaj kniazieŭny wačyma; ŭ adnej ruce trymaje lusterka, ŭ druhoj rahatanu. Zatrymaŭšysia naprociŭ Bazyliška, padymaje ruku z lusterkam i trymaje lusterka pierad Bazyliškam).

Bazylišk (paśla paŭzy walicca na ziamlu).

Janka (koleć jaho rahatynaj, apiraje adnu nahu jamu na brucha i, schwaciŭšy swoj roh, wisieŭšyj na šyi na šnuročku, pačynaje trubić).

Ubiehaje woj.

Woj (da Janki). — Zabiŭ jaho?... Hieroj! ty aščaśliwiŭ nas!...

Za wojem zara ŭchodziać: Kniaź, Kiazieŭna, woi, narod.

Janka (da kniazia). — Spoŭnien, kniaże, twoj zahad!...

Kniaź (da ŭsich). — Woś naš hieroj! Kali ŭžo nie było nijakaha ratunku, — jon pajšoŭ i wyratawaŭ nas z biady... Każy, jak ciabie kličuć, bo dahetul nawat imi twajho nia wiedadajem.

Janka. — Janka. Inšyje kažuć: durny Janka!

Kniaź. — Adhetul nichto ciabie nazwać tak nie paśmieje. Ciapier ty bahač, hieroj — ščaśliwy Janka.

Janka. — Kniaže! pazwol prasić.

Kniaź. — Prasi!

Janka. — Ščodraja twaja nahrada... Dy heta ŭsio nia toje, čaho mnie dla ščaścia treba...

Usie (dziwujucca hetaj hutarcy).

Kniaź. — Čaho ž tabie?

Janka. — U nahradu — waźmi mianie ŭ swoj pałac, nichaj budu parabkam, słuhoju, kab tolki... moh ja kožyn dzień bačyć dačku twaju—

kniazieŭnu! kab choć raz u dzień ja moh hlanuć u jaje wočy jasnyje, čuć šurch jaje sukienački, paceławać toj śled, kudy jstupiła jaje nožka!.. (stanowicca na kaleni prad kniaziem).

Kali majo žadańnie nadta śmiełaje, prykažy ŭziać mianie na muki, i chaj kožny dzień da kanca žyćcia majho mučać mianie katy, — tolki spoŭni maju prośbu, kniaž!

K n i a ž. — Ustań, Janka! (da słuh): Dajcie poŭnuju mnie čarku!

S ł u h a (daje čaru).

K n i a ž (pje). — Z adnej s taboju čary pju... Maješ, pij da dna! Ty nie słuha, nie rab, katoraha biaruć na muki, ty raŭnia ŭsim! (Da kniazieŭny): Kniazieŭna! što ty na heta skažeš?

K n i a z i e ŭ n a (nia hledziačy). — Ja maŭču. Čekaju twajej woli, kniaž!

K n i a ž. — Hlań u wočy mnie.. woś tak. Z wačej twaich čytaju, što žadańnia twaja zhodny z majej wolaj. Ja chaču spoŭnić jaho prośbu — i bolej taho... (Da Janki): Biary maju dačku za žonku! Dačka, ty zhodna?

K n i a z i e ŭ n a (hladzić jasnymi wačyma na Janku), — Ale. Zhadžajusia.

K n i a ž (da Janki). — Ja stary ŭžo... Ty siadzieš na maim tronie i budzieš kniažyć. (Da słuh): Trubicie ŭ roh! kličcie narod! Abjaŭcie jamu maju wolu.

Trubiać u roh. Homan.

K n i a ź (abnimaje adnaej rukoj Janku, druhoj kniazieŭnu i padychodzić z imi na front s ceny)
Woś Bazylišk zabit i ŭžo jon nie ŭwaskreśnie,
Narešci skončyŭsia ściah doŭhi našych muk,
Nichto krywi ludzkoj smaktać nia budzie bolej,—
My ščaśliwy iznoŭ, znoŭ wolny, jak raniej!
(pakazwajučy na Janku):
Woś heta naš hieroj! U šeraj jon siermiazie,
I šeraje dasiul było jaho žyćcio.
Dy wypaŭniŭšy doŭh prad baćkaŭščynaj miłaj,
Ciapier raŭnia kniaziom, wyšej za ich: — hieroj!
K n i a z i e ŭ n a:
Woś heta moj hieroj! U šeraj jon siermazie.
I šeraje dasiul było jaho žyćcio.
Dy wypaŭniaŭšy doŭh prad baćkaŭščynaj miłaj,
Ciapier raŭnia kniaziom, wyšej za ich: — hieroj!
J a n k a (da kniazieŭny):
Ja dla twajej krasy hatoŭ iści na muki,
Dziela lubwi majej hatoŭ na ŭsio, na ŭsio!
Kali tabie žyćcia majho patreba budzie, —
Biary majo žyćcio, jaho nia treba mnie!
K n i a ź (da Janki):
Duša twaja haryć, jak połymia ŭ dzień jasny,
U žyłach twaich kipić reka maładoj krywi,
Ciabie jašče ŭ žyćci čekaje mnoha dzieła,—
Hary ahniom, kipi, siermiažny naš hieroj!
Trubiać u roh.

Kurtyna.

KANIEC.